Nr. 167 Wtorek 17 Czerwca 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Adolfa.
Środa: Marka i Marcelego.
Czwartek: Gerwaza i Proteza.

Piątek: Sylwerjusza.
Sobota: Alojzego.
Niedziela: Paulina.
Poniedziałek: Zenona.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 5 min
Zachód słońca o 7 g. 57 min.
Barometr: 764 m. na powietrze dżdżyste.

Ck. poczta i przemysł krajowy.

Niedawno jedno z czasopism krajowych wspomniało o zadziwiającym fakcie, że w chwili, kiedy „Spójnia“ i Wydział krajowy mozolą się nad budzeniem zamierających różnych gałęzi przemysłu w kraju, a między innemi powroźnictwa, ck. poczta i fabryki tytoniu używają szpagatu, sprowadzanego z Wiednia.

Mniej wiadomym jest szczegół drugi, że ck. poczta mundury urzędowe dla służby, nie wyjmując czapek sprowadza również z Wiednia, jakby w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu nie było krawców ani czapkarzów, jakby Galicja, dawniej zażywająca nomenklatury Bärenlandu, była obecnie krainą w rodzaju Zulusów, gdzie ludzie dla zupełnego braku rzemieślników, muszą odziewać się w tandetę londyńską, przywożoną kilka tysięcy mil okrętami.

Listonosz biedak płaci za czapkę i mundur a po dwóch deszczach robi smutne doświadczenie, że dostarczony mu przez dyrekcję przyodziewek nie chroni jego kości od surowych skutków klimatu, traci barwę, a szwy rozchodzą się z meksykańska.

Nie wiadomo zaś już zupełnie, że galic. wozy pocztowe: pakunkowe, karjolkowe, pasażerskie itp. budują się w Niższej Austrji lub na Morawie. Ba nietylko budują się tam, ale popsute chodzą tam i napowrót do naprawy, jeżeli koszt tejże wynosi więcej niż 100 gld.

Tym sposobem lwia cząstka zarobku, na pokrycie którego płynie dochód pocztowy z kraju, dostaje się przemysłowi dolno-austrjackiemu lub morawskiemu, a nasi stelmachy, kowale i lakiernicy dostają zaledwo ochłapy niżej 100 gld. wynoszące, muszą zaś zarówno z kolegami swoimi pozakrajowymi opłacać podatki, spotęgowane w trójnasób dodatkami na potrzeby krajowe i na indemnizację, obliczoną pierwotnie bez udziału kraju.

Erarjum pocztowe natomiast wychodzi na tym systemie tak, że musi od każdego wozu sprowadzanego lub wysyłanego do naprawki płacić transport kolejowy po 52 gld. od sztuki, nie wspominając już o innych kosztach.

Przypominamy sobie, że okoliczności te były zeszłego roku wyłuszczone w petycji do sejmu lwowskiego, ale sprawa, jak zwyczajnie wiele innych nie wyszła z komisji, nie była referowaną w Izbie, pozostała niezałatwioną i dostała się do tego wielkiego kosza, który pod koniec każdej naszej sesji sejmowej zwykł pochłaniać mnóstwo ważnych interesów — dla braku czasu.

Gdyby nie pogrzebanie tej petycji, niebylibyśmy może zmuszeni zabierać głos dzisiaj, kiedy właśnie jak słyszymy, rozchodzi się o przedsiębiorstwo znaczniejsze, bo wynoszące na przeciąg dwuletni dostarczenia 150 wozów pocztowych w czterech kategorjach modelowych.

Do konkurencji stają dwie firmy wiedeńskie Schostal i Rohrbacher, pierwszy z nich ma zakład fabryczny na Morawie (Nesseldorf). drugi w St. Veit w Niższej Austrji. A obok nich starają się o tę dostawę rękodzielnicy ze Lwowa, ludzie, którzy się doskonalili w swym zawodzie za granicą, i za wzorowe wyroby swoje byli premjowani na wystawach przemysłowych.

Samo wystąpienie naszych przemysłowców do ubiegania się zniewoliło owo firmy pozakrajowe do zmniejszenia wymagań pieniężnych. Lwowski reprezentant Schostala, niegdyś matador tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, zarzucający obcym wyrobem konsumcję krajową, byle tylko wybić z pola producenta krajowego, pospuszczał z cen dawniej pobieranych, lecz i producenci tutejsi nie leniwi, gotowi są nastręczyć instytucji pocztowej tych samych korzyści, a nawet jeszcze większych, bo kiedy Schostal proponuje dostawę bezpłatną do Lwowa, tutejsi ofiarują takąż dostawę własnym kosztem do w s z y s t k i c h stacyj w Galicji, przy cenach jednakich.

Robota pod względem praktyczności, materjału i trwałości — niezawodnie ta sama, a korzyści dla konsumenta większe.

Któżby wobec tego mógł powątpiewać, komu przybite będzie przedsiębiorstwo, mogące podtrzymać u nas upadające pod brzemieniem stosunków rzemiosło, i zapewnić utrzymanie kilkudziesięciu robotników?

A jednak zachodzą wątpliwości takie, bo dziwne są drogi, któremi chodzą interesa tego gatunku.

Aby tedy usunąć z góry wszelkie wątpliwości, odezwaliśmy się niniejszem. Daremne będą wysilenia pracy naszej, jeżeli ci, co z rodu i urzędu powołani są, otaczać ją opieką — zaniedbają swój obowiązek. Na nic nie przyda się uskuteczniona reforma ustawy przemysłowej, skoro mimo górnolotnych frazesów, będziem na każdym kroku mieć do czynienia z centralizacją zarówno szkodliwą dla skarbu, jak i dla produkcji krajowej. Do usunięcia mnogich a krzyczących krzywd dążyła zmiana ordynacji wyborczej Izb handlowo-przemysłowych, i cieszono się z wyniku ostatnich wyborów. Mająż zmiany długoletniemi

Safat Żynicz.

Opowiadanie Osipa Fedkowicza.
(przekład z ruskiego).

Nieraz sobie tak siedzę i dumam, że pożal się Boże, niejednego biedaka rekruta, biją i męczą przy tej mustrze, a mnie to bywało i palcem nikt nie kiwnie. Ależ bo ja inaczej się brał do tej musztry! Bywało, kapral mi jeszcze i nie pokazał a ja już potrafił. Aż też i nasz pan major powiedział: tobie nie przy werbecyrku się kręcić, po nauce marsz do pułku.

Tak ja poszedł.

Nasz pułk stał wtedy daleko, aż w Banacie. Bez mała dwa miesiące maszerowaliśmy tam. Mnie dano do grenadjerów, do pierwszej kompanji, do trzeciego cugu, co sobie stał po kwaterach. A dobre mieliśmy kwatery! Wszystko u Serbów, co to wiecie, bogacze! Tu bogate kraje nie tak jak u nas nieprzymierzając. Mnie kazał kapral iść na kwaterę ze starszym żołnierzem, co się nazywał Safat Żynicz. Boże, co to za pyszny był wojak z niego — aż ha! A jaki dumny był, nie powiedzieć: prawdziwy Bukowińczyk. Ja bywało to aż się jego boję, niby jakiego oficera — czy co.

Taki to był ten Żynicz, że i w oczy nie łatwo mu popatrzyć.

Kwaterę mieliśmy u jednej wdowy. Głosili, że kiedyś to ona i bogaczką była, ale na stare lata biedować jej przyszło. Słaba była i ciągle leżała. A dzieci u niej nie było, tylko córka jedynaczka, Marta się nazywała, młoda i wesoła jak ptaszyna w lesie. Jak było popatrzeć w oczka jej ciche ta szczęśliwe, albo w liczko blade ta zmęczone, to mało co nie zemdleje — takie to już niebożątko sobie było.

U wdowy żyliśmy jak u swojaczki. I chléb nam był ten sam i soli nikt przed nami nie chował. Safat bywało i drzewo kupi (miał widzicie pieniądze — jeszcze z domu!) i wszystko się wystara. Bardzo biedną wdowę żałował. A ja znów i drwa narąbię i wody naniosę i wszędzie doglądnę jak należy, żeby to widzicie dla biednej dziewczyny lżej było. A ona gołąbka moja, bywało że płacze; czy to was, powiada, Bóg z nieba do nas biednych przysłał, czy co?

Z początku jak my tam stali na kwaterze, przychodził do nich młody Serb. Janko nazywał się, bardzo ładny parobek. A co już kochała go nasza cichutka Marta, to i w śpiewaniu nie słychać takiego kochania. Jak bywało jednego wieczora go niema, to i nie wieczerza, i oczęta swoje luba wypłacze, że aż się nam żal robi. A byli oni ze sobą zaręczeni, bo tam wiecie taki już zwyczaj, że dwa, albo i trzy lata wprzód dają sobie słowo, a po czasie dopiero się żenią.

A Janko chodził i chodził, aż i przestał. Kazał powiedzieć, że wybiera się za Dunaj na handel. Tak i nie przyszedł.

Jednego dnia wracamy my z befelu aż i słyszymy na naszej kwaterze lament. Przybiegamy a tu już wszyscy kręcą się koło naszej serdecznej Marty, która wpół martwa leży jak ta ptaszyna ubita.

My dalej pytać, co się za licho stało, odkąd my z domu, a ludzie na to powiadają:

— Janko odesłał jej pierścień, wyswatał sobie drugą, bogaczkę, córkę Wasyla Karadicza, wiecie.

— Czy tak — powiada Safat i wlepił w ziemię swoje oczy; więcej słowa nie powiedział.

Trzeciego dnia pochowali my i Martę i starą, a sami poszli na inną kwaterę. We dwa tygodnie potem hałas po wsi. Karadicz wydaje córkę a Janko z dróżbami chodzi od chaty do chaty i sprasza gości na wesele.

Wieczorem zbiera się i Safat. A dokąd wy? pytam.

— Na wesele — powiada — idź ta przynieś mi dobrego wina — i rzucił mi dukata.

Pobiegłem. Wracam, a Zynicza już niema, poszedł. Co tu robić? Biorę wino i biegnę za nim. A u Karadicza krzyk i gwałt na podwórzu aż strach! Co tu takiego? pytam ludzi.

— Safat Zynicz zastrzelił młodego — odpowiadają.

Skamieniałem. A gdzież on? pytam.

„Poszedł do aresztu“ powiadają.

Zakuli aresztanta w kajdany i dali pod sąd. Zasądzili druha na dziesięć lat ciężkiej niedoli. Ja odprowadzał go za miasto a tak mi go żal! „Bracie kamracie mój drogi i luby, dla czegóż wy tak marnie przepadacie“?

„Z a p r a w d ę bracie“ odpowiedział, jakby w dzwon uderzył, a sam ani się skrzywił. Żołnierz ci raz był!

zachodami wywalczone mieć tylko teoretyczną wartość, skoro w praktyce spotykamy na każdym niemal kroku pomijanie interesów kraju? Wszak już nawet dyrekcje kolei żelaznych namyśliły sie cokolwiek inaczej, a rząd maż-że być ostatnim do poparcia przemysłu, skoro jest pierwszym do ciągnienia zeń emolumentów fiskalnych? Tego przecież dopuścic niepodobna.

Kółka rolnicze.

Tarnów, 15. czerwca. Dwa kółka rolnicze, jak donosi *Unja*, zawiązał ks. dr. Kopyciński w ubiegłym tygodniu, a to dnia 7. czerwca w Ryglicach, gdzie do zarządu weszli, jako przewodniczący ks. Andrzej Kuczek, proboszcz, jako zastępca Jan Mierzwiński, burmistrz, jako sekretarz Jan Konopiński, nauczyciel, jako wydziałowi Kajetan Groch i Teofil Bogdanowicz. Członków, którzy podczas zawiązania kółka przystąpili, jest szesnastu. Drugie kółko zawiązał dnia 8. czerwca w Tuchowie, gdzie przystąpiło 30 członków, z pomiędzy których do zarządu wstąpili: jako przewodniczący ks. Jan Rybarski, proboszcz, jako zastępca Franciszek Frydman, burmistrz, jako sekretarz Józef Warchałowski, zaś jako wydziałowi, Stanisław Podobiński i Ludwik Krogulski.

Usiłował również zawiązać kółko rolnicze w Joninach, Kowalowy i sąsiednich wioskach Ryglic, ale tamże zebrani włościanie, po wysłuchaniu korzyści, jakie otrzymają przez założenie takiego kółka, odpowiedzieli, iż sprawę tę będą rozważali na posiedzeniu rad gminnych, i o wyniku ks. delegata uwiadomią. Jeden atoli odezwał się w imieniu zebranych, iż oni nie chcą ani panów, ani banków, którzy ich zniszczyli, i że wolą żyda, który chociaż bierze lichwę, przecież nie wyrzuca ich z ojcowizny i że te kółka są podrywką na nich. Zaiste bolesna to rzecz jest, iż włościanin nasz nie umie poznać korzyści, ale nie dziwna temu, kto się z ludem styka. Skoro procesa się toczą o rzeczy najświętsze ludowi, skoro kolatorowie każą burzyć bramki kościelne i kaplice, skoro niektórzy z nich ugodziwszy się za dzień po 30 centów, płacą tylko 26 centów, skoro inni podjudzają lud przeciw księdzu, kogoż zadziwi ta nieufność ludu do panów, jaka się w okolicach Ryglic uwidoczniła. Patrzmy na znaki czasów i gotujmy lekarstwa na niemoc, by zły czas niespodzianie nas nie napadł.

Atoli mimo tych smutnych objawów nie brakło i wielkiego zaufania do tychże kółek, a dowodem tego są datki, jakie dobrowolnie złożyli lub przysłali do ks. Kopycińskiego, a to w Tuchowie 41 zł.

Jak na początek jestto świetny rezultat. Lecz raz jeszcze odzywamy się do inteligencji naszej, by dopomogła do tak wielkiego celu pieniądzmi, gdyż obowiązek to święty podnosić, umoralniać i wychować lud nasz, a tak naprawić błędy przeszłości, która o podstawie narodu zapomniała całkowicie.

Ponieważ główny zarząd we Lwowie otrzymał od ministerstwa rolnictwa sumę 665 zł. 14 ct. na urządzenie kursów nauki rolnictwa, połączonych z przeglądem gospodarstw włościańskich, ks. Kopyciński na mocy wezwania tegoż zarządu z dnia 10. czerwca b. r, L. 3000 wysłał prośbę do pana Mireckiego w Świerczkowie, aby według załączonego mu programu zechciał przeprowadzić lustracją gospodarstw wraz z pouczeniem w Wierzchosławicach; p. Bosowskiego z Bistuszowej, by też samo uczynił w Ryglicach; a p. Proskę z Garbku, by zajął się takąż lustracją w Tuchowie. My na tem miejscu również upraszamy tychże panów, aby się zechcieli podjąć tejże pracy, z której niechybnie wielka dla tychże kółek wyniknie korzyść.

Ważna zresztą rzecz, jakie stanowisko zajmie tutejsze Towarzystwo gospodarskie i Tow. oświaty ludowej w obec założonych i założyć się mających kółek. Ponieważ praca około tychże kółek prześciga siły jednostki, sądzimy, iż te dwa Towarzystwa wesprą pracę ks. Kopycińskiego, by tę wzniosłą myśl, jaką mają w sobie kółka rolnicze, jak najprędzej w naszym powiecie urzeczywistnić.

Wybory sejmowe na Bukowinie.

Agitacja wyborcza na Bukowinie postępuje dotychczas powolnym i niepewnym krokiem; trudno jeszcze przewidzieć rezultat głosowania. Najwięcej dotychczas ruchliwości widzimy pośród Rumunów i Rusinów. Polacy, którzy stanowią połowę liczby właścicieli większych posiadłości, zachowują się zupełnie biernie i tamtejsza *Gaz. Polska* dziwi się też słusznie, skąd jedno z niepolitycznych pism czerniowieckich wysnuło wiadomość o groźnej agitacji „Ormiańskich Polaków“ na Bukowinie. Widocznie strach ma wielkie oczy. Dalej donosi *Gaz. Polska*:

Marszałek krajowy p. Kochanowski, który podczas ostatniej sesji Rady państwa tak dzielnie i skutecznie bronił interesów naszego miasta, cieszy się w Czerniowcach tak ogólnem uznaniem we wszystkich kołach, że o dalszym jego wyborze nie ma powodu powątpiewać. Co do drugiego mandatu z Czerniowiec, trudno przewidzieć rezultat wyboru. Dr. Rott, dotychczasowy poseł, oznajmił stanowczo, iż dalszego wyboru nie przyjmie. Na miejsce jego wymieniają aż pięciu kandydatów, a mianowicie pp. Dawida Tittingera, dra Goldenberga, prof. Zieglauera, radcę Winnickiego i prezesa sądu karn. Piteya. Sądzimy jednak, że pierwsi trzej panowie nie mogą na serjo wchodzić w rachubę, szczególniej profesor Zieglauer, który w sprawie uniwersytetu postępowaniem swojem dowiódł zdumiewającej giętkości zdania, zbyt trudnej do pogodzenia ze stałością zasad poselskich. Właściwie tedy, o ile można sądzić dotychczas — co do drugiego mandatu w stolicy kraju mierzyć się będą Rusini z Rumunami.

Ciekawy będzie wynik głosowania w czerniowieckiej Izbie handlowej. Dotychczasowi posłowie pp. Alth i Kohn tracą szanse wobec silnego naporu nowych kandydatów, między którymi znajdują się pp. radca hr. Kielmansegg, prof. Kleinwächter, M. Ziffer i — risum teneatis — sekretarz p. Max Hoenig. Wyszło wiec szydło z worka i jasną już dzisiaj rzeczą, o co chodziło p. Maksowi, gdy tak gorączkowo rozbijał się gwałtem o popularność i wpływy. Członkowie Izby handlowej, którzy tak bardzo opiekowali się swym sekretarzem, niemiłą zapewne znajdą niespodziankę w fakcie, że centralistyczny Benjaminek pragnie ich zręcznie wysadzić z krzeseł poselskich. Sprawdza się nasze dawne powiedzenie, iż pp. Alth, Wagner et cons. są niczem innem, jak drabinką, po której pan Maks pragnie się piąć coraz wyżej.

Z Radowiec donoszą o dwóch zamierzonych kandydaturach, a mianowicie: pp. Miskolczy, sędziego powiatowego i Schulza, garbarza tamtejszego.

W Serecie ubiegać się ma o mandat dr. Junowicz, dyrektor szkoły realnej.

W kołach ruskich naradzano się w ostatnich dniach nad stanowiskiem, jakie mają zająć Rusini przy wyborach. Wynik konferencyj — jak donoszą — był ten, że partja ruska dołoży starań, by przeprowadzić 8 swoich kandydatów do Sejmu, a mają to być pp. Michalak, sędzia pow. w Putili; Ambroży Szankowski, prof. gimn. w Czerniowcach; Filemon Kalitowski, sędzia pow. w Zastawnie; Tytus Rewakowicz, adj. sądowy w Sadagórze; Izydor Winnicki, radca sądu kraj. w Czerniowcach; Wojnarowicz, radca rządu kraj. w Czerniowcach (zamierza kandydować z gmin wiejskich w Serecie); dr. Klem. Hankiewicz, sekretarz wszechnicy w Czerniowcach i gr. orj. proboszcz ks. Andrejczuk.

Czy nazwiska te nie ulegną zmianie, nie jest jeszcze pewnem, dotychczas atoli o tych tylko kandydatach jest mowa.

Wystawa zabytków z czasów Jana Kochanowskiego.

I. Wystawa zabytków wieku XVI, urządzona z okazji zjazdu historyczno-literackiego imienia Kochanowskiego w Krakowie, miała przedewszystkiem przyczynić się do uczczenia pamięci wieszcza naszego a zarazem przedstawić członkom zjazdu i przyłączającej się do nich publiczności, w dziełach sztuki i artystycznego przemysłu, w wizerunkach osób współczesnych i spisanych za ich czasów manuskryptach najwydatniejsze rysy wieku XVI.

Myśl tę powzięto prawie już w ostatniej chwili, a dzięki rzutności głównego jej inicjatora, kustosza muzeum narodowego p. Ziemięckiego, który umie w takich razach rozwinąć niezwykłą zabiegliwość, cel wystawy dopięty został w sposób tembardziej zadawalniający, że na wystawę obecną złożył się przeważnie sam tylko Kraków — i to nie cały — co jest nie małym dowodem obfitości jego zasobów starożytniczych.

Donosiliśmy już, że Matejko nadesłał na wystawę piękny obraz olejny, przedstawiający Jana z Czarnolasu ze znanym już powszechnie wierszem humorystycznym, w którym współczesny niby malarz włoski cieszy się „wdzięczną myślą“,

„. . . . . że wzdy za lat trzysta
Poznają jak wyglądał ten boski lutnista“.

Obraz ten został właśnie teraz ofiarowany przez mistrza w darze muzeum narodowemu. Kilkanaście zaś lat rychlej (w r. 1864) dłuto Henryka Kossowskiego dokonało w białym marmurze nie złe popiersie poety, które z pomnika wystawionego mu przez Fr. Wężyka w kościele OO. Franciszkanów, przeniesiono teraz na przyozdobienie najwydatniejszego miejsca wystawy.

Urządzenie wystawy świadczy korzystnie o dobrym guście i wprawnej ręce tych, co się zajmowali umiejętnem rozmieszczeniem zgromadzonych przedmiotów. Mimo znacznej ilości okazów, napełniających sale wystawy, nie widać nigdzie tłumiącego nawału. Żaden przedmiot nie zasłania ani nie gasi drugiego, wszystko owszem rozmieszczone tak, że stosowne otoczenie przyczynia się do uwydatnienia wystawionych okazów. Każdy z wystawionych przedmiotów jest w tem rozmieszczeniu albo tłem dla innych, albo sam na dobrem tle występuje; wszystko rozwieszone i ugrupowane umiejętnie przedstawia się oku w najkorzystniejszem świetle.

Na jednej z bocznych ścian, którą za frontową wystawy uważać należy, uformowano nader zręcznie, pod szlakiem starych Arrasów, niżę z pąsowego aksamitu, w której na stosownem wyniesieniu umieszczono owo popiersie Jana Kochanowskiego z białego marmuru, dłuta Kossowskiego, co czyni zaraz na wstępie efekt wyborny. Na estradzie, okrytej kobiercem, mieści się, wśród kilku innych pamiątkowych przedmiotów, odlew gipsowy półfigury Kochanowskiego, umieszczonej na nagrobku jego w Zwoleniu.

Rozwieszone po ścianach obrazy mają za tło hafty, gobeliny i makaty. Meble starożytne ustawione są zręcznie w grupach wsuwających się w narożniki sali, na środku zaś stoi stół starożytny obity blachą srebrną, z pryncypalnemi okazami artystycznych wyrobów. W kilku dobrze umieszczonych gablotach znajdują się pod szkłem cenne drobne przedmioty.

Tak wygląda Langierówka, główna sala wystawy.

W sali wstępnej, z góry oświeconej, ustawiono wśród grup roślinnych gabloty z kodeksami miniaturowemi, dokumentami, rycinami i manuskryptami.

Urządzeniem wystawy, która tak pięknie się przedstawia, zajmowali się: dyrektor komitetu muzealnego, profesor szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz i kustosz muzeum narodowego, p. Teodor Ziemięcki; wspierali ich zaś dzielnie w tych usiłowaniach ksiądz kanonik Polkowski i p. Władysław Bartynowski.

Prof. Łuszczkiewicz wprowadza z wielką uprzejmością gości zwiedzających wystawę, tłómacząc im jasno i dokładnie wystawione okazy, przez co przyczynia się znakomicie do zrozumienia ich znaczenia i do umiejętnego pojęcia uwydatniających się w nich rysów epoki współczesnej Kochanowskiemu.

Rozpatrzmy się teraz bardziej szczegółowo w wystawie koleją działów, zakreślonych jej celem i planem.

I. Główną ciekawość budzi pytanie, jak wyglądał jubilat i jakie nam do zbadania tego wystawa daje środki?

Do galerji Ignacego Kochanowskiego wymalował był kiedyś nieznany nam z nazwiska malarz portret Jana Kochanowskiego w młodzieńczym wieku, bez zarostu, nadając mu pozę, w której naśladował obraz galerji florenckiej, przedstawiający Rafaela; Król Stanisław August zaś darował do galerji Załuskich zbiór biustów bronzowych, w którym się znajdował także biust Ja-

na Kochanowskiego z bródką, w stroju hiszpańskim.

Dwa te utwory artystyczne stały się pierwowzorami dwóch głównych typów, ukazujących się w zbiorach rycin. Pierwszy z tych typów rozpowszechnił w swych rycinach F. Dietrich, drugi powtarza się w kilku innych reprodukcjach rytowniczych. Wystawione zbiory rycin pp. Władysława Bartynowskiego, Józefa Friedleina i Ludwika Michałowskiego podają sposobność do ich studjowania.

Oba wymienione typy są jedynie utworami fantazji, nieopartemi na żadnem źródle, któreby rysy poety naszego w autentyczny podawało sposób. Renomę natomiast wiernego oddania rysów poety posiada tradycyjnie półfigura, umieszczona na nagrobku Kochanowskiego. Zaufanie do prawdziwości tej tradycji obudza współczesność utworu.

Jakkolwiek jednak rysy tej nagrobkowej figury w zacięciu nosa, w oprawie ócz i w zaroście brody mogą być — i są niezawodnie — wiernie oddanemi, niedostatek anatomicznej prawdy w całym układzie twarzy i brak fizjonomicznego wyrazu sprawiają, że wizerunek ten nie nadaje się bezpośrednio do reprodukcji.

Do uzupełnienia ukazujących się w nim braków daje pod względem anatomicznym najznakomitszą, jaką można mieć, podstawę czaszka Jana Kochanowskiego, wyjęta z grobu w Zwoleniu przez założycielkę zbiorów puławskich.

Czaszka ta znajduje się w muzeum ks. Władysława Czartoryskiego w Krakowie.

Do pochwycenia fizjonomicznych rysów poety mamy więc ważne podstawy, potrzeba tylko było artysty, któryby z tych pozostałych szczątków, jak drugi Cuvier, odtworzył żywą a rzetelną całość.

Usiłowania Henryka Kossowskiego, oparte głównie na obserwacji nagrobkowego wizerunku w Zwoleniu, nie osiągnęły tego w sposób, któryby nazwać można zadawalniającym, natomiast dopełnił tego zadania bardzo świetnie i w sposób prawdziwie genialny ów „malarz Włoch“, który nam trzysta lat naprzód gotował niespodziankę na Wystawę krakowską. Układ głowy, jakby na pozostałej po Kochanowskim silnie i wydatnie zbudowanej czaszce odlany, nos takiego samego zacięcia, jakie na nagrobku widzimy, ale foremnie podług rozmiarów czaszki skrócony, ta sama oprawa oczu, tym razem jednak nie martwych, ale błyskających światłem geniuszu, a z fizjonomji wieszcza, pełnej porywającego wyrazu, tryska w całej pełni to natchnienie, jakiem ożywione są najwznioślejsze jego utwory.

Mamy wciąż i zmysłowo i duchowo wiernie pochwycone fizjonomiczne rysy poety a „Włoch z Czarnolesia“ przyczynił się znakomicie do uzupełnienia tego celu Wystawy.

II. Pamiątki pozostałe po Kochanowskim redukują się do szczupłej nieco miary. Odznacza się między niemi balsamiczka srebrna, pokryta ozdobami filigranowemi i emalią zieloną i ciemno niebieską. W środku na szypułce kwiatowej ptaszek, u podstawy na czterech postumentach ażurowych także ptaszki. Wedle tradycji balsamiczka ta miała być ofiarowaną przez Jana Kochanowskiego, jako proboszcza tytularnego poznańskiego, kościołowi parafialnemu w Poznaniu. Będąc w rodzaju swym wyrobem artystycznie prawdziwie pięknym, świadczy ona wymownie o wytwornym guście darodawcy.

Są jeszcze dwie bardzo cenne pamiątki po Kochanowskim na wystawie, najpierw własnoręczny list jego pisany do Stanisława Fogelwerdera, własność hr. Ostrowskiego. Dostał on się na wystawę za pośrednictwem prof. K. Morawskiego. Pamiątka ta jest tem cenniejszą, że jest może unikatem. Strona kaligraficzna tego listu daje nam poznać rękę wprawną w pisaniu, styl zaś odznacza się znamionami uczonego humanisty XVI. wieku.

Drugiej pamiątki dostarczył zarząd biblioteki jagiellońskiej. Jest nią księga matrykuł Uniwersytetu krakowskiego. Znajdujemy w niej wypisane nazwisko ucznia z r. 1544 Jana Kochanowskiego.

Kilka innych przedmiotów pamiątkowych, których Wystawa uzyskać w oryginale nie mogła, przedstawiają wystawione akwarelle i rysunki.

KRONIKA.

Personalja. Emil Śmietański, znakomity nauczyciel gry fortepianowej, wysoce ceniony we wszystkich kołach towarzyskich stolicy Austrji, zaniemógł obecnie i rozpoczął kurację zdrowia podkopanego rozstrojeniem systemu nerwowego w jednym z prywatnych zakładów leczniczych w Wiedniu. — Książę Wales z żoną wyjechali 13 bm. z Wiesbadenu napowrót do Anglji.

Zmarli: W Nowym Sączu zmarł d. 11 bm. Józef Sandecki, obywatel i członek rady miejskiej od początku ery autonomicznej. Rodzice jego byli izraelitami, w roku 1837 przyjęli wiarę chrześcijańską wraz z dziećmi, z których ś. p. Józef podówczas 7 lat liczył. Cała ta rodzina prowadziła żywot przykładny i cnotliwy, a zmarły uczciwą pracą dorobił się nawet sporego mająteczku. Pracował jednak do ostatniej chwili nawet mimo słabości piersiowej, której służąc w wojsku nabawił się, i która stała się przyczyną jego śmierci. Zmarł tam również dr. Jan Jarosz, adwokat krajowy i radny, a zarazem syndyk miasta. — Były deputowany do Rady państwa Franciszek v. Becher, zmarł 14go b. m. w Pradze. — Jan Smolar, zasłużony krzewiciel uczuć narodowych u Syrbów łużyckich, zmarł nagle w 68 roku życia. Zmarły położył wielkie zasługi około literatury serbskiej. Przez jakiś czas był on redaktorem *Slavische Jahrbücher*, wychodzących w Lipsku. Po syrbsku wydawał czasopismo p. t. *Serbske Nowiny*. Pozostało nadto po nim wiele dzieł treści historycznej i zbiór ludowych poezyj serbskich. — Hr. Grünne zmarł wczoraj po godzinie 9tej rano w Wiedniu.

Mianowanie: Rada szkolna krajowa zamianowała Karola Kaufmanna rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Józefowie.

Na kolei transwersalnej mianował minister handlu dla przestrzeni Podgórze Oświęcim naczelnikami stacji: pp. Aleksandra Karasia dla Podgórza, Antoniego Naglickiego dla Swoszowic, Augusta Ocetkiewicza dla Skawiny, Tadeusza Kwiatkowskiego dla Oświęcima, Henryka Zimmermana dla Brzeźnicy. Wszyscy z kolei arcyks. Albrechta. — Otwarcie przestrzeni kolei Transwersalnej Podgórze-Oświęcim mimo zapowiedzi, jakoby już 1 lipca do użytku publicznego oddaną być miała, zostało z powodu nieukończenia budynków stacyjnych, a więc niemożności pomieszczenia urzędników aż do 15 lipca odroczoną. Zarządzone już przeniesienia urzędników, konduktorów i maszynistów kolei Albrechta na rzeczoną przestrzeń, zostały odwołane aż do dalszego rozporządzenia.

Z życia towarzyskiego. Dnia 14 b. m. w Tarnowie zawarty został związek małżeński pomiędzy panem Sewerynem, Juljanem Reszkowskim, inżynierem namiestnictwa, a panną Amalją Rettingerówną, najmłodszą córką ś. p. Antoniego Rettingera.

We Lwowie dnia 15go b. m. wieczorem po ukończonych wyścigach odbył się drugi piknik w ogrodzie hotelu Georga, którego gospodynią była p. hr. Potocka, urządzony staraniem pp. Postruskich, hr. Wodzickiego i S. Augustynowicza. Wzięło w nim udział około 60 osób. Po kolacji tańczono do późnej nocy a tańcami dyrygował pan Micewski, podczas gdy na pierwszym pikniku aranżerami byli pp. Augustynowicz i Niezabitowski. W obu piknikach brały udział następujące osoby: J. K. W. ks. Wirtembergski, hr. Potocka, ks. Croy z księżniczkami Hohenlohe, ks. Thurn-Taxis, hr. Russoccy, hr. Mołodecka z córkami, hr. Siemieński - Lewicki, hr. Borkowscy, hr. Drohojowscy, pp. Micewscy, Bielscy, Postruscy, hr. Wodzicki i wiele innych. Wczoraj był dany objad na cześć Alberta hr. Cetnera w kasynie narodowem, a równocześnie znaczna część towarzystwa wyścigowego udała się do Krechowa w gościnę do pp. Micewskich. Tak więc zakończył się karnawał letni we Lwowie, i wszystko co może wyjeżdża do kąpiel lub na wieś.

Hr. Alfred Potocki wyjehał wczoraj do Łańcuta, a małżonka jego dziś do Antonina na Wołynia.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum lwowskim im. Franciszka Józefa. Do egzaminy przystąpiło 39 uczniów publicznych i 5 externistów. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Borzemski Antoni, 2. Feiles Karol, 3. Gawański Władysław, 4. Godlewski Włodzimierz. 5. Maryański Feliks, 6. Pizar Mieczysław, 7. Reich Marceli. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Andruszowski Jan, 2. Andruszowski Zygmunt, 3. Bereźnicki Leon, 4. Czajkowski Włodzimierz. 5. Danielski Tadeusz, 6. De-Loges Konstanty, 7. Donicht Władysław, 8. Frankowski Walery, 9. Górski Stanisław, 10. Grabowski Adam, 11. Grabowski Kazimierz, 12. Hoffmann Andrzej, 13. Habliński Piotr (exter), 14. Körber Ludwik, 15. Krukowski Gerwazy, 16. Mirski Adam, 17. Olejnik Michał, 18. Pańkowski Mieczysław, 19. Rechter Joachim, 20. Rucker Jan, 21. Stahl Leonard, 22. Stanek Wilhelm, 23. Weiss Adolf, 24. Zaderecki Michał, 25. Zagórski Stanisław. Ośmiu uczniom pozwolono powtórzyć po ferjach egzamin z jednego przedmiotu; dwóch uczniów publicznych i dwóch externistów reprobowano na pół roku.

W gimnazjum rzeszowskiem składało egz. 32 uczniów. Z odznaczeniem zdali: Śmiałek Wincenty, Novak Leon, Śnieżok Ludwik, Urbański Leon. Za dojrzałych uznani: Broszkiewicz Józef, Witkowski Kazimierz, Baner Roman, Żurowski Władysław, Heller Bolesław, Pikor Ludwik, Reines Juljan, Drzewicki Jan, Sowa Wincenty, Dobrowolski Józef, Babiarz Ignacy, Kaniewski Juljusz, Zagórski Antoni, Hanasiewicz Henryk, Sorg Zygmunt, Mikisiewicz Michał, Trzeciak Antoni, Lenartowicz Roman, Ajdukiewicz August, Gołkowski Aureli, Dmochowski Franciszek. Poprawić jeden przedmiot po wakacjach pozwolono trzem, na pół roku reprobowano dwóch, na rok dwóch. Z ekstermistów w liczbie 10 uznani za dojrzałych: Mach Antoni, Kochmański Klemens, Lachczyk Jan, Patkaniowczyk Michał, Weinberg Herman. Poprawić jeden przedmiot po wakacjach pozwolono dwom, bez terminu reprobowano trzech.

Szkoła głuchoniemych J. Bardacha. Dnia 11go czerwca b. r. odbył się w głównej szkole izraelickiej przy ulicy św. Stanisława popis uczniów głuchoniemych uprawnionego zakładu J. Bardacha we Lwowie. Przyznać istotnie musimy, iż popis ten przeszedł wszelkie oczekiwania tem bardziej, że pan J. Bardach stosownie do życzenia Wydziału krajowego i uchwały Sejmu rozpoczął w bieżącym roku szkolnym naukę z swymi elewami w oddziele pierwszym wyłącznie w języku polskim. Już w poprzednich recenzjach wyraziliśmy uznanie dla znakomitej metody p. J. Bardacha co do nauczania głuchoniemych opartej na długoletniej praktyce w tym zawodzie w niemieckich pierwszorzędnych zakładach nabytej. Obecnie to samo powtórzyć musimy z tym dodatkiem, że p. J. Bardach przejąwszy się metodą słynnego zakładu głuchoniemych w Warszawie, ku zupełnemu zadowoleniu obecnych przy popisie osób: jakoto: inspektora p. Baranowskiego, dra Zuckra, rabina Löwensteina, dra Gottlieba i innych, odbył egzamin z swymi uczniami wyłącznie w języku polskim. Wyraźna bowiem na podziw wymowa nieszczęśliwych uczniów głuchoniemych przy zupełnem zrozumieniu wyrzeczonych wyrazów na podstawie nauki poglądu, stanowi niezbity dowód doniosłej kierownika szkoły rutyny, i zasługuje ze wszech miar na gorliwą zachętę.

Towarzystwo wzajemnej pomocy organistów. Z powodów od dyrekcji niezależnych, walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów, które w tym roku miało się w czerwcu odbyć, musi być na później odłożonem. — Rada zawiadowcza uchwali na posiedzeniu nowy termin zjazdu delegatów, o czem dyrekcja zawiadomi wielebnych księży, przewodniczących i szanownych pp. delegatów oddziałów dekanalnych w sposób statutem przepisany. Dyrekcja, powołując się na § 4 i 28 statutu, przypomina, by członkowie, którzy z wkładkami za ubiegły rok 1882-3 dotąd zalegają, takowe w dyrekcji na ręce wielebnego ks. Teofila Moszyńskiego plac Kapitulny l. 7, (lub w Towarzystwie zaliczkowem plac Marjacki l. 9, we Lwowie na rachunek Tow. wzajemnej pomocy organistów) w jak najkrótszym czasie uiścić zechcieli. Równocześnie dyrekcja oczekuje uiszczenia należnych wkładek na rok 1884 za I. półrocze.

Owad, który w znacznych rojach widziany był w sobotę w naszem mieście, a od kilku dni spotykany jest w całej okolicy Lwowa, nie jest szarańcza, ale niewinną „szklarką“. Wielkie jego roje widziano onegdaj w okolicy Gródka, Kamienobrodu i Dobrostan, gdzie przeciąga głównie nad stawami.

Rektorat szkoły politechnicznej rozpisuje konkurs na posadę profesora katedry technologji chemicznej w tejże szkole. Do tej katedry przywiązana jest płaca systemizowana w kwocie rocznych 1800 złr i dodatek aktywalny według rangi VI. klasy.

Zapowiedziana na niedzielę wycieczka Stowarzyszania młodzieży handlowej wyznania mojżeszowego

rozpłynęła się w rzęsistym deszczu. Natomiast w Zimnejwodzie było do 600 osób, które jeszcze przed deszczem wyjechały.

Proces Ritterów w Krakowie odroczony został do wrześniowej kadencji. Podsądnych bronić będzie dr. Józef Rosenblat.

Do miejskiego lekarza II. dzielnicy przyszedł onegdaj rano zarobnik J. M. zamieszkały pod l. 1 ulica Cmentarna z oznajmieniem, że jego 4-letnia córka niebezpiecznie chora i potrzebuje natychmiastowej pomocy. Lekarz pospieszył do chorej, lecz przybywszy na miejsce znalazł dziecko nieżywe, zczerniałe i leżące w trumience gotowe do pochowania. Zwłoki polecił komisarjat odstawić do szpitala dla przedsięwzięcia sekcji.

Awantura szynkowna. W jednym z ogrodów restauracyjnych pod rogatką Żółkiewską przyszło w niedzielę do bójki z kelnerami, którzy przytrzymali dwóch gości w chwili wynoszenia się z lokalu bez poprzedniego zapłacenia należytości za wypitek i podwieczorek.

Fałszywe guldeny, wybijane z cyny, znaleziono w Neulerchenfeld pod Wiedniem. Wyrabiał je pomocnik bronzowniczy nazwiskiem Antoni Dohnal, a do odkrycia doprowadziła trafikantka, której Dohnal za kupione cygara takim guldenem chciał zapłacić.

Rewizja trasy trzech lokalnych kolei, na które koncesje otrzymali panowie hr. Baworowski i hr. Starzeński naznaczoną została na dzień 16 i 19 b. m. Według ustawy w rewizji tej biorą udział zastępcy jeneralnej inspekcji, ministerstwa wojny, władzy politycznej powiatu i sąsiadujących kolei.

Tarnów 15 czerwca. Tutejsze przełożeństwo zboru izraelickiego pod prezydencją p. Hermana Merza zostało, jak czytamy w *Unji*, przez ck. starostwo w urzędowaniu zasuspendowane. Zastępstwo prowizoryczne powierzyło c. k. starostwo innym mężom zaufania, którzy po ukonstytuowaniu się wydali następujące obwieszczenie:

„Reskryptem z dnia 8 czerwca 1884, l. 14901 powierzyło nam świetne ck. starostwo prowizorycznie funkcje przełożeństwa gminy wyznaniowej. Objąwszy na dniu dzisiejszym urzędowanie, zarządzamy co następuje: 1. Opłata do rzezi bydła zniża się do kwoty 1 zł. 26 ct. — 2. Do oddania pierza na cele gminy wyznaniowej nikt nie jest obowiązany. Pozostawia się wszelako uznaniu szanownych członków Zboru, czy przez wzgląd na znacznie uszczuplone dochody, nie zechcą pierze ofiarować na cele biednych chłopców. 3. W obec zniesionej już reskryptem ck. starostwa w Tarnowie opłaty od drobiu, praktykowane dotychczas wydawanie asygnat w kancelarji zboru zostaje uchylonem

Z Buczacza donoszą do *Dzien. Polskiego*: Dnia 11 bm. uwięziła żandarmerja wskutek polecenia tamtejszego sądu powiatowego ks. bazyljanina Maznrka, profesora niższego gimnazjum, oraz katechetę dla uczniów obrządku unickiego. Ks. Maznrek po godzinach szkolnych wołał do swej celi uczniów i od dłuższego czasu popełniał zbrodnie, kwalifikowane w §. 129 lit. b. kodeksu karnego. Śledztwo sądowo-karne wykryło mnóstwo oburzających faktów i wywołało przerażenie pomiędzy rodzicami, którzy posyłają swe dzieci do gimnazjum buczackiego.

Konfiskata ryb. Ze względu na porę tarła ryb skonfiskowała policja w Tarnowie dnia 9 bm. Resli Fertig z Grabówki ryby, a uzyskaną ze sprzedaży kwotę 90 ct. przesłano starostwu. — Zaś dnia 13 bm. skonfiskowano ryby Abrahamowi Sturm z Dąbrowy i sprzedano je przez publiczną licytację za 4·50 zł., które również przesłano starostwu. Tak wszędzie postępować należy.

Stanisławów 15 czerwca. Na ostatniem zgromadzeniu oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, było obecnych aż 42 nauczycieli szkół ludowych, z których połowa właśnie do Towarzystwa przystąpiła. Pocieszający ten objaw ze strony nauczycielstwa, przygnębionego walką z hydrą nędzy, konstatuje *Echo z Pokucia*. Sprawozdanie zarządu, bibljotekarza i skarbnika przyjęto do wiadomości, przekazując nowemu wybrać się mającemu wydziałowi, by zajął się energicznie wprowadzeniem w a r s t a t ó w do szkoły przemysłowej.

Prezesem oddziału został wybrany prof. Paweł Świderski, zastępcą prezesa inspektor okręgowy Jan Rożałowski, a do wydziału weszli prof. Franciszek Miazga, Michał Stepek, Stanisław Tokarski, Antoni Żarakowski i dyrektor Grzegorz Nowicki, jako zastępcy prof. Stanisław Głogowski i Piotr Tyszecki. Ostatnim z porządku dziennego punktem obrad walnego zgromadzenia było: „Jakie stanowisko mają zająć nauczyciele stanisławowscy i okręgu w obec projektowanego wiecu nauczycielskiego“. Referentem w tej sprawie był prof. Tokarski, który jako członek komitetu wiecowego zawiązanego w Kołomyi w kwietniu b. r. przedstawił zgromadzonym cały wiadomy przebieg tej sprawy zajmującej tak żywo umysły całego nauczycielstwa w kraju.

Zgromadzenie wysłuchawszy sprawozdania, zgodziło się na wszystkie kroki podjęte w tym celu przez komitet wiecowy, zatwierdziło jego czynność dotychczasową i wybrało dwóch delegatów ze swego łona na zjazd do Tarnowa, którychto delegatów obowiązkiem będzie referować sprawy przez komitet wiecowy przydzielić się im mające. Delegatami zostali wybrani dyrektor Nowicki i profesor Tokarski.

Z Sanoka 16 b. m. „Wczoraj przybył do Zagórza pierwszy materjałowy pociąg z Grybowa; towarzyszył mu pełnomocnik jeneralnego przedsiębiorstwa Löwenthal; próba wypadła pod każdym względem świetnie; przybywający pociąg witała ludność okrzykami radości.

Tomaszów lubelski, 14. czerwca. Wieść o zniesieniu karety pocztowej z Bełzca do Rawy i Lwowa z dniem otwarcia kolei Jarosławskiej, przebiegła lotem błyskawicy boczne nawet komory i raziła nas niespodzianką, tak jaskrawie zamanifestowaną przerwaniem nam tej jedynej i możliwej komunikacji z wami i światem. Z wami i światem — nie wyraziliśmy się wcale przesadnie! Nas stosunki wiążą ze Lwowem i Krakowem, a utworzenia stacji kolejowej w Rawie z upragnieniem wyczekiwaliśmy jako najbliższej z traktu lubelskiego. Tymczasem zarząd poczt austrjackich zamierza znieść karetę pocztową i stację w Bełzcu, a nas z całej prowincji najspokojniej oddać na łup nkochanych waszych galicyjskich furmanów budkowych i faktorów okazyjnych, którzy obok porękawicznego brać od nas będą haracz przy zmianie monety. Przywykliście tak często urągać z carskich zarządzeń i ukazów, ale darujcie kochani, że postanowienie takie jest nierównie dotkliwszem od naszej kozackiej plagi. Wasza dyrekcja poczt powinnaby zważyć, że otwarcie kolei z Jarosławia do Sokala, nie wpływa bynajmniej na komunikację Lublina ze Lwowem, a zatem koniecznością jest utrzymać nadal wóz pocztowy z Bełzca do Lwowa i napowrót, dopóki nie doczekamy się pożądanej linji kolejowej ze Lwowa w nasze strony. Nikt przecież na Jarosław nie będzie od nas kołował, by się dostać do stolicy Galicji.

Wyścigi w Warszawie. W piątek ubiegły podczas wystawy odbyło się sześć gonitw na błoniach mokotowskich. Zwycięzcami wyszli: „Boddy bee“ Stan. Komierowskiego, „Szaman“ Dorożyńskiego, „Wiktorja“ tegoż samego, „Horodno“ St. Rzewuwskiego, „Bomba“ Wotowskiego, i „Syllabus“ L. Grabowskiego ze stadniny Sernickiej. Tylko w ostatnim biegu jeździli dżokeje. W pięciu poprzednich samo obywatelstwo siedziało na biegunach.

Bukareszt 12 czerwca. W tych dniach wystąpi rząd przed Izbą z żądaniem, by gminie miasta Bukareszt pozwolono na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 30.000.000 frs. Część tej sumy ma umorzyć dawniejszą pożyczkę, reszta zaś użytą będzie na roboty ogólnego pożytku, mianowicie na wodociągi, pobudowanie hali na ryby, na rzeźnię i targowice bydła, oraz na upiększenie miasta. Zasługa to obecnej municypalności, która pod wodzą mera (p. N. Heva) bardzo energiczną rozwija działalność.

Bezrobocie dorożkarzy w Turynie nieprzyjemnie dotknęło licznych gości wystawowych. Dorożkarze domagają się zniesienia obowiązkowego cylindra, który im kazano nosić i znacznego podwyższenia taryfy. Bezrobocie trwa już kilka dni.

Znów dynamit. Z Genui donoszą, że dotychczas nieodkryty sprawca podłożył dnia 11go b. m. patrony dynamitowe pod kościół dell' Immaculata i pod katedrę San-Lorenzo. Wybuch nastąpił prawie równocześnie około 12tej w nocy. Kościół dell' Immaculata ucierpiał znacznie, bo dynamit powyrywał miejscami nawet kawałki muru. Katedra mniej ucierpiała, bo tylko szyby popękały.

Ludzi z ogonami opisuje dr. Koch (wynalazca bakcyli cholerycznych), w sprawozdaniu z wystawy etnograficznej w Kalkucie. Mają to być dwaj Indjanie z rozwiniętymi zupełnie ogonami, umieszczonemi w wysokości kości krzyżowej. W żaden więc sposób nie mamy w tym razie spostrzeganego dawniej przedłużenia słupa kręgowego przed sobą, lecz tylko rzeczywisty ogon. Dr. Koch przywiózł fotografię tych dziwnych istot do Berlina.

Wypadek na jeziorze Zurychskiem. Klub żeglarzy włoskich urządził 8go b. m. wycieczkę na jeziorze Zurychskiem. Cały szereg łodzi trzymał się prawego brzegu, który mimo silnego wichru był spokojnym. Tylko żeglarze jednej łodzi, oddzieliwszy się od towarzystwa, puścili się lewym brzegiem. Ledwie krótki czas płynęli, kiedy silna fala zmusiła ich do szukania ratunku w pływaniu. Na komendę wskoczyli wszyscy do wody, lecz sternik, który, jak się następnie dowiedziano — prawie zupełnie nie umiał pływać, w tejże chwili utonął. Reszta żeglarzy dopłynęła szczęśliwie do brzegu.

Ślepotą duszy nazwali lekarzy następujący patologiczny wypadek. Na klinice psychiatrycznej profesora Westfala w Berlinie, znajduje się młody człowiek, u którego początkowo skonstatowano tylko perjodyczny idjotyzm. Po kilku dniach jednak zauważano u pacjenta szczególnego rodzaju ślepotę. Oto widzi on wszystko, wiele jednak rzeczy odróżnić nie może. Gorejącą świecę pozwala przybliżyć sobie do samego nosa i cofa się dopiero kiedy się popiecze. Tak samo obejmuje rękoma zapalony stoczek. Nadto równocześnie okazało się, że chory zmienia znaczenie wyrazów, a niektórych najzwyklejszych słów zupełnie nie rozumie. O przyczynie tej szczególnej choroby i o przeszłości pacjenta nic nie wiadomo.

Logiczne dowodzenie.

— Co ty robisz Jasiu, palisz papierosa w tak młodym wieku?

— Ech proszę pana jest to wada, której nawet starsi podlegają...

Przyszły teść i konkurent.

— Najstarszej mojej córce daję 10.000 rubli posagu, młodszej tyleż.

— A najmłodszej?...

— Najmłodsza dostanie 20.000.

— Dla czegóż więcej niż tamte...

— Bo biedaczka ma jedną łopatkę wyższą.

— Ah! panie dobrodzieju, czy nie masz jeszcze jednej, któraby miała obie łopatki wyższe?...

Najlepsza rasa.

— Jak sądzisz, panie Janie — pyta sąsiad Teodor — jaka też najlepsza rasa bydła.

— A no, ja myślę że krajowa — odpowiada pan Jan.

— Lecz dla czego?

— Bo widzisz, żywi się jak Bóg da, mleka daje jak może i na wiosnę nie zdycha.

Odpowiedź od Redakcji. Panu K. w Tarnopolu. Dzieło, o które się pan dowiaduje, wyszło nakładem firmy „Dümlera“ w Berlinie. Zresztą sprowadzić je można przez każdą księgarnię.

Raport policyjny. S k r a d z i o n o: Panu Antoniemu M. 8. b. m. młodego legawca, rasy angielskiej, żółtej maści z białą strzałką na czole, z białym płatkiem na piersiach i białemi łapkami. Panu Jakóbowi M. srebr. zygarek cylinder wart. 10 złr. z otwartego mieszkania. P. Honoracie B. złoty kulczyk z drucika, wełnianą popielatą chustkę i dwie koszule damskie z zamkniętego mieszkania pod l. 3. ul. Czarnieckiego za pomocą właściwego klucza, który wisiał nad drzwiami. P. Penziasowi Baruchowi dywan duży z ganku pod liczbą 27, ul. Sykstuska. Ozjaszowi Chachamowiczowi, zarobnikowi po otworzeniu okna za Wulecką rogatką, dwa futra barankowe niebieskiem suknem pokryte, trzy żupany i inną odzież. Pani Betti białą kapę na łóżko z koronkami i inne rzeczy z pokoju pod l. 11, ul. Gliniańska. Pani Józefie K. złoty pierścień, składający się z trzech kółek, z głową rycerza, w której jest umieszczony różowy kamyk. Pani Gizeli S. dwie srebrne bransolety, jedną płaską z napisem „Gott mit dir“, a drugą z czarną emalją.

Z n a l e z i o n o: Paszport wojskowy Teodora Jaczyszyna z Romanowa; szyld kuśnierski na wałach hetm., cygaraiczkę okrągłą piankową z bursztynkiem w ogrodzie miejskim, czarną harasową chustkę w teatrze na trzeciem piętrze.

Z a k w e s t j o n o w a n o. U aresztowanego Michała Korzeniowskiego 79 nowych obrazków św. z kompaturką od książki.

Zgubiono. Pani Z. złoty damski zegarek kryty po obu stronach, z czarną emalją, bez łańcuszka na ulicy Sapiehy.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Wczoraj wyruszył cały personal operetkowy z orkiestrą, razem przeszło ośmdziesiąt osób, do Krakowa, gdzie pozostanie on aż do września.

Amatorskie towarzystwo operowe, zawiązało się w Czerniowcach. Miejscowe pisma wyrażają się o pierwszem przedstawieniu nader pochlebnie.

Adolf Menzel, znakomity malarz berliński, wystawił tam w ostatnich dniach wielki obraz, nad którym pracował 3 lata, przedstawiający „Piazza d'Erbe w Weronie". Malarz niemiecki pierwszy raz puścił się na odmalowanie życia włoskiego i wywiązał się z tego znakomicie. Na obrazie jest pełno ruchu i życia tłumnego, targowego, całość zdaje się być chaosem, a przecież wiele w niem harmonji i poczucia sztuki.

„Obrazki Caryzmu" J. Gordona, zawierające barwne i charakterystyczne opisy osobistych doświadczeń autora wyszły w nowem wydaniu we Lwowie. Dziełko to znane i tak ulubione, nie potrzebuje być prawdopodobnie polecane.

Szkoła realistyczna założyła w Paryżu nowe czasopismo „Revne Independante" pod redakcją Feliksa Fincon. Pierwszy zeszyt zawiera piękne studjum E. Goncourta, artykuł pochlebny o R. Wagnerze i obrazki rodzajowe z życia paryskiego. Drugi numer zapowiada nowelę Zoli.

Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Galicji p. Jana Rudolfa Kasparka wyszedł zeszyt VI, i zawiera przepisy o poborze myta, opłat targowych, cechowania miar i wag, o realnościach gminnych, o ustawie lasowej i wykonywaniu jej.

Humorystyka.

Ze Szozutka.

Schwamm d'rüber.

(Z operetki „der Bettelpolak.")

Kiedy wyszli prorokowie
Po talizman nowej myśli,
Nos podnieśli. Lecz spuścili
Nos na kwintę, kiedy przyszli.
A gdy ich badano w domu,
Każdy mądrą kiwał głową,
O zdobyczach swojej misji
Bajał czule to i owo,
Na bezpłodną przeszłość swoją
Oratorski zsuwał szyber —
Aż nareszcie ktoś zawołał:
„Dajmy pokój! Et, „Schwamm d'rüber!"

A kazano nam z nadzieją
Wejść w rakuskich muz krużganki
I strojono nędzę naszą
W anstrjacko-polskie wianki —
Grzmiała ciągle nam kapela:
Tańcz narodzie! Ciesz się duszko!
Twoja luba gardzi teraz
I krzyżakiem i matuszką...
Twoją miłość dla twej lubej
Deszcz orderów teraz krzepi!
Hej cacane obiecanki!
„Et Schwamm d'rüber"! To najlepiej.

A cóż robi, lubo-dzinbo,
Roztrąbiana wszędzie kolej?
Święta wódka galicyjska?
Podkarpacki skalny olej?
I cóż robi malowany
Gmach krajowej autonomji,
Której dach z papieru dęty
Niemiec dla zabawki gromi?
I gdzież rozkwit dobrobytu,
Który roił Lach-fantasta?
Nowy baron się narodzi...
Reszta jest „Schwamm d'rüber! Basta!

Ach, to wszystko nie jest warte
Funta kłaków, kropli znoju...
Stańczyk śmieje się w salonie,
Tromtadrata w przedpokoju!
Znikła teraz walka zasad,
Z przekonania tchnień wylana —
Teraz o to li pytamy.
Kto i za co wziął kubana?
Kto bydlęcia potrzebował?
Gdzie się ono tak wypasło? —
Wszystko razem operetka,
A Schwamm d'rüber nowe hasło...

Rozmowa Gogątek.

— Ty! jakżeż będzie tego roku z twoim egzaminem?

— Ha — idzie o stypendjum — więc muszę się jakoś wykpić.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Praga 16 czerwca. Dep. Kindermann zdawał wczoraj sprawę z czynności Rady państwa na zgromadzeniu wyborców w Schlukenau. Zgromadzenie uchwaliło rozolucję, wzywającą posła, aby dążył do podziału Czech, przystąpił do ewentualnego klubu niemieckiego, i chwycił się polityki abstynencyjnej.

Petersburg 16 czerwca: Car podpisał ukaz, mocą którego więzienie kazamatowe w Schlüsselburgu odjęte zostało z pod władzy naczelnego prokurora, a poddane władzy administracyjnej.

Filipopol 16. czerwca. Słychać że Anglik Bartwick, znany z russofilstwa, zostanie mianowany szefem żandarmerji wschodnio-rumelskiej.

Wiadomości polityczne.

Lwów 16 czerwca. *N. fr. Presse* podała depeszę z Krakowa pod datą 11 czerwca, z doniesieniem, że na granicy rosyjskiej w Maczkach dnia poprzedniego zatrzymano trzech podróżnych, przy których znaleziono substancje wybuchowe. Według raportu ekspozytury c. k. policji w Szczakowej, wiadomość ta jak zapewnia *Gaz. Lwowska* pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Wybór deputowanego w miejsce p. Zacharjewicza rozpisany zostanie dopiero w listopadzie.

Dnia 21 czerwca odbędzie się we Lwowie zebranie tych notarjuszów z Galicji i Bukowiny, którzy są członkami ogólnego austr. stow. notarjuszów.

Pilzno 16 czerwca. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym do sejmu krajowego z kurji gmin wiejskich okręgu wyb. Dembica-Pilzno głosowało 117 wyborców, absolutna większość 59. Jan Kochanowski, właściciel dóbr Strzegocice, został wybrany 67 głosami. Kandydat komitetu kraj. centralnego p. Władysław Fibich otrzymał 48 głosów.

Wiedeń 16 czerwca. Niedługo ogłoszony zostanie cały szereg rozporządzeń ministerjalnych w sprawie regulaminu przemysłowego. Lista rękodzielniczego przemysłu zostanie uzupełniona i dodane będzie określenie, które ściśle odgraniczy zakres niektórych gałęzi przemysłu.

Dzisiaj rozpocznie się rozprawa przeciw dyrektorowi Bukowiczowi i innym osobom w sprawie pożaru „Stadttheatru". Rozprawa potrwa trzy lub cztery dni.

Dotychczas nie dano znać mocarstwom o rezultacie rokowań francusko-angielskich, jak przypuszczają koła kompetentne dla tego, ponieważ dotąd nie zgodzono się jeszcze na ostateczny termin wycofania wojsk angielskich z Egiptu. W sprawie serbsko-bułgarskiego zatargu nastąpiła chwila ciszy podczas, której mają mocarstwa zbudować pomost wiodący do zgody.

Wiedeń, 16. czerwca. Plener zwołał swoich wyborców, Izbę handlową w Chebie, na sejmik relacyjny, na którym ma obszernie rozwinąć program przyszłego klubu niemieckiego.

Budapeszt 16 czerwca. O ile dotychczas znany jest rezultat wyborów w Węgrzech, obliczyć łatwo, że rząd znaczną będzie mieć większość za sobą. Ze znanych wyborów w 243 okręgach, należy 136 wybranych do partji rządowej, 41 do opozycji umiarkowanej, 41 do skrajnej lewicy a tylko 11 liczy się do antisemitów. W kilku miejscach trzeba będzie wyborów uzupełniających. Pierwszy dzień wyborów przeszedł prawie wszędzie bez zaburzenia spokoju publiczcznego, tylko w dwóch okręgach Budapesztu dopuściły się tłumy drobnych wykroczeń. Większe nieporządki zaszły w Franzenstadzie z powodu zwycięztwa ministra Kemenyego nad kandydatem skrajnej lewicy.

W ostatniej chwili był rezultat wyborów następujący: 152 liberałów, 45 z ligi opozycyjnej, 45 ze skrajnej lewicy, 8 luźnych, 9 narodowców i 13 antisemitów, między którymi Verhovay.

Grao, 16. czerwca. Proces anarchistów w Gracu dziwnie się rozwija. Dotychczas wszystkie dowody redukują się do zeznań Pronegga, który przygotowanie do zamierzonej zbrodni, jak najdetajliczniej opisuje. Na pytanie prokuratora, kto na owem pamiętnem zgromadzeniu uczynił wniosek zamordowania cesarza, odpowiada Pronegg, że nie wie, gdyż mowca otoczony był tak licznem gronem robotników, iż go widzieć nie było można.

Na zapytanie co go spowodowało do zdradzenia swoich towarzyszy, odpowiada lakonicznie: sumienie. Według niego, początkowo miał jeden ze sprzysiężonych przywieść z Tryestu bomby, później dopiero zdecydowano się do użycia t. zw. maszyny piekielnej.

Podczas zeznań Pronegga oskarżeni ledwie opanować mogą oburzenie i często wybuchają gniewem. Nie pytany o to wcale, zeznaje Pronegg, że liczne pożary we Wiedniu spowodowane zostały przez socjalistów.

Ojciec świadka Pronegga, tyle tylko umie powiedzieć, że syn cierpiał na formalny obłęd prześladowczy, raz obawiał się policji, to znów anarchistów. Przytem jest bardzo pobożnym i ciągle się modli. Żona świadka zarzuca mu, że przy pewnej sposobności usiłował nakłonić ją do krzywoprzysięstwa. Świadek początkowo przeczy temu, wreszcie po gwałtownej scenie z żoną zniewolony dowodami przyznaje.

Paryż 16 czerwca. Do projektu rewizji konstytucji podał deputowany Graux wniosek, dążący do tego, że rewizja może być przedsięwzięta dopiero wtedy, jeżeli obie izby trzy razy w ciągu trzech miesięcy zażądają jej większością $^2/_3$. Wtedy należy wybrać konstytuantę, która przeprowadzi rewizję określonych z góry artykułów. Wniosek p. Graux popiera gorąco wiele dzienników republikańskich.

Pomiędzy izbą, ministrem wojny Campenonem i ministrem handlu Tirardem powstały nieporozumienia. Pierwszy gniewa się na izbę za przyjęcie poprawki Lanessona do ustawy rekrutacyjnej, pomimo sprzeciwiania się ministra a drugi nie może darować komisji parlamentarnej, że się oparła projektowi rządowemu w sprawie zapałek.

Francja i Anglja zgodziły się zaproponować na konferencji neutralizację kanału Suezkiego.

Berlin 16 czerwca. W ministerstwie spraw wewnętrznych wygotowano projekt do ustawy, dotyczący zaopatrzenia robotników na starość. Projekt ten przyjdzie w jesieni pod obrady parlamentu.

Cesarz Wilhelm bawi od 14 b. m. w Ems.

Bruksela 15. czerwca. *Indep. Belge* donosi o następujących zmianach w podanej pierwotnie liście ministerjalnej: Malou obejmie ministerjum spraw zewnętrznych i prezydenturę, Bernaert roboty publiczne, Weeste sprawy wewnętrzne, a Van de Peerenboom sprawiedliwość.

Dalej ma być utworzone ministerjum rolnictwa z panem Moreau na czele.

Z nowo wybranych deputowanych brukselskich, żaden nie wstąpi do gabinetu.

Madryt 14. czerwca. W Xeres stracono dzisiaj siedmiu członków tajnego stowarzyszenia „Czarnej ręki".

Londyn 16 czerwca. Świadkowie stwierdzają, że Arabowie pomimo gwałtownego oporu wzięli szturmem Berber i wyrżnęli 1500 żołnierzy i 2000 mieszkańców. Major Kitchener przedstawia sytuację jako bardzo niebezpieczną i powiada, że jeżeli Anglicy się nie pospieszą, to Mahdi zwycięzko postąpi naprzód i zajmie Kair. Z tego przedstawienia rzeczy widać, że strach ma wielkie oczy, ale wnosić można także, że sytuacja w Sudanie jest rozpaczliwa.

Granville wysłał pod d. 12. b. m. notę do Stambułu, w której oświadcza, że Anglia cofa swoją propozycję, aby Turcja przywróciła pokój w Sudanie. Turcja, zaniedbawszy sposobną ku temu porę, nie ma teraz prawa wyprawiać wojska do Sudanu, czegoby Anglia nawet nie dopuściła.

Petersburg 16 czerwca. Dzienniki donoszą, że największe premium doroczne imienia Piotra W. udzielane przez ministerjum oświaty otrzymał w tym roku znany „profesor“ Kojałowicz. Otrzymał on to premium wynoszące 2000 rubli za „Odczyty o historji Rosji zachodniej“. Tak się nazywa Ruś — w języku carskim.

Korespondent *Nowego Wremja* z Dorpatu dodaje nowy szczegół do zajścia między studentami Niemcami i łotyszami. Tych ostatnich jest 40, i wszyscy otrzymali od burszów niemieckich wyzwania, które zapewne skończą się... potopem piwnym. Oprócz tego dodaje korespondent, że arogancja Niemców doszła do tego, że kiedy kurator p. Kapustyn wracał do domu uszykowali się po drodze i śpiewali „die Wacht am Rhein“.

Petersburg 16 czerwca. Dzienniki donoszą, że z powodu licznych skarg podawanych przez właścicieli fabryk z tytułu nowych przepisów dozwalających małoletnim pracować tylko po cztery godziny z rzędu, ministerjum złagodziło ten przepis dopuszczając pracę po 6 godzin, ale tylko na pierwsze dwa lata.

Książka profesora Gradowskiego o Skobelewie, o której niedawno mówiliśmy, doczekała się jednak słów uznania w druku; wygłosił je hr. Piotr Kutuzow w dzienniku *Russkij Kurjer*. Nazywa on Skobelewa przy tej sposobności pozornym tylko bohaterem i powiada, że już czas aby urok otaczający jego imię rozwiany został.

Nowosti donoszą, że nowe prawo uniwersyteckie nie zostanie zastosowane do uniwersytetu warszawskiego.

Dzienniki rosyjskie ironicznie się wyrażają o czesko-polskich sympatjach na zjeździe lekarsko-przyrodniczym w Poznaniu i dodają, że po wycieczkach Vasatego przeciw Rosji nie zadziwiają one nikogo. Rosja nie ma żadnego materjalnego interesu do bronienia w obec Czechów, ale nie może ona patrzeć obojętnie na rosnącą powagę Polaków.

Wczoraj odbył się ślub w. księcia Sergiusza. Car prowadził oblubienicę do ołtarza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Szkoła przemysłowo-handlowa w Tarnowie liczyła w r. b. 135 uczniów zapisanych, a to 52 na pierwszy, a 45 na drugi rok oddziału przygotowawczego, dalej 23 na oddział handlowy, 10 na oddział mechaniki i 9 na oddział budownictwa. Z tych zapisanych pozostało do końca 111 tj. 82%. Największy ubytek przedstawia oddział handlowy, gdyż na 23 zapisanych tylko 10 było klasyfikowanych. Również frekwencja na oddziale mechaniki i budownictwa jest stosunkowo za małą, a przecież tyle ślusarzów, stolarzy, murarzy i cieśli jest w mieście. Mogliby się wszyscy czegoś nauczyć, i pp. czeladnicy nie potrzebują się wstydzić uczęszczać do szkoły.

Popis doroczny odbył się w obecności p. Wiśniewskiego z Bagienicy i inżyniera Idzikowskiego jako deputatów Wydziału krajowego; dalej byli na egzaminie pp. Habura insp. okr., Trzaskowski dyr. gimn. i nauczyciele tutejszych szkół. Panowie chlebodawcy uczniów świecili swą nieobecnością, i ani jeden nie przybył, by się przekonać o postępach swych praktykantów. Smutny to zaiste objaw naszych stosunków! Odpowiedzi uczniów, szczególniej na wyższych oddziałach świadczyły o gorliwej pracy pp. nauczycieli, którzy uczniów wszystkiego w szkole nauczyć muszą, bo w domu żaden z nich na naukę czasu nawet nie ma.

Jarmarki na wełnę odbyły się temi dniami w Warszawie, Poznaniu, Toruniu i Wrocławiu, w pomyślniejszych dla producentów warunkach, bo płacono na nich za wełnę średnią od 1 do 1½ a za cienką od 3 do 5 talarów wyżej od cen zeszłorocznych i wszystkie zapasy wykupiono. Na Wrocławski jarmark dowieziono wełny z górą 25.000 centnarów, a ledwo kilka tysięcy z tego po jarmarku na placu zostało. Otrzymali tam producenci za wysoko cienką wełnę do 90, za cienką do 80 talarów, za średnią do 50 talarów. W Poznaniu dowieziono przeszło 20.000 centnarów i prędko wykupiono, płacąc za lepsze gatunki od 3 do 5 talarów wyżej od cen zeszłorocznych.

Na targ warszawski przybyli kupcy z Wrocławia, z Białegostoku. Dowóz wełny do magazynów Banku Polskiego, był dnia 13 b. m. bardzo obfity, i przeważono zgórą 3.900 pudów wełny.

Na wystawie w Warszawie. Oprócz pawilonu fabryki machin Lilpop, Rau i Loewenstein, oraz groty z marmurów kieleckich, szczególną uwagę zwiedzających zwraca na siebie bogata wystawa elektro-techniczna biura Abakanowicza i spółki, oraz zajmujący oddział techniczny redakcji czasopisma „Budownictwo i inżynierja.“

Bank rolniczy we Lwowie dnia 31go maja 1884. Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9.——9.60, biała 9.——9.50, nowa 7.—75 8.25, żyto gotowe 7.25—7.60, nowe 5.25—6.—. owies obroczny 7.25—8.25, jęczmień browarny 6.75 7.75, obroczny 5.50—6.25, rzepak 13—14, nowy 11—12, groch do gotowania 7.——10.—, pastewny 5.50—7.—, wyka do nasienia 6.——7.—, obroczna 5.40—6.—, bobik 6.——6.50, hreczka 7.50—8.25, Kukurudza 6.25—7·25, chmiel 90·—125·—, koniczyna czerwona 30.—, biała 45.—, szwedzka —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. zł. —.— do —.—.

Woły. Wiedeń 9 czerwca. Przypędzono galicyjskich 165, węgierskich 604, niemieckich 360, razem 1075 sztuk. Płacono galicyjskie złr. 58·— do 61·—, węgierskie złr. 56·— do 63·50, niemieckie złr. 57·— do 63·— za 100 kilogr. Targ słaby.

Listy zastawne 5 proct. 37-letnie. Ser. I. 14 640 721 962. Ser. II. 111 139 141 146 149 152 158 164 204 211 835 1281 1303 1748 1873 2324 2469 2586. Ser. III. 271 663 673 675 680 682 692 706 715 725 748 752 777 780 809 827 835 856 857 859 918 921 929 948 962 976 981 996 1021 1052 1070 1086 1092 1093 1144 1148 1168 1170 1172 1177 1190 1201 1203 1213 1227 1237 1310 1319 1325 1330 1337 1359 1363 1395 1416 1418 1430 1439 1442 1446 1453 1517 1519 2128 2905 3012 3569 3585 3895 3946 4131 4407 4967 5325 5771 6210 6335 6677 6968 8330 8361 8630 8875 8954 9156 9631 10512 11599 11786 11883 12472 12529 13148 13227 13660 13700 13740 13770 14024 14270 14477 14519 14911 15027 15205 15447 15711 15750 15764 15800 16070 16134 16137 16506 17333 17392 17422 17725 17984 18061 18093 18434 18475 18839. Ser. IV. 112 143 157 166 167 180 194 197 208 212 218 239 259 273 275 276 293 298 304 751 1298 1356 2378 2525 3092 3299 3516 3544 3794 4012 4107 4207 4563. Ser. V. 226 247 258 271 274 279 293 304 311 315 325 338 340 347 348 351 358 369 377 381 385 390 417 425 434 446 461 463 464 501 523 526 538 547 560 573 592 605 617 652 657 925 1174 1579 1684 1930 2113 2254 2380 2938 3601 4096 4393 4531 5024 5110 5383 5478 5530 5690 5756 5906 6049 6135 6808 7178 7824 8356 8469 9328 9751 9763 9768 10071 10352 10472 10647 11185 11676 12064 12244 12418 12440 12569.

Lwów, z Izby handlowej, 14. czerwca 1884

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	285 50	289 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	299 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 85	100 71
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 90	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . . .	101 10	102 10
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 25
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 97	10 9
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21¾	1 23³
100 marek niemieckich . . .	59 35	/60

Wiedeń dnia 16. czerwca 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	60 10	61 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	310 25	309 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	110 80	111 —
Unionbank za 100 zł.	106 50	106 90
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	286 75	286 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	252 75	252 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	151 50	142 55
Akcje kolei państwowej	317 80	317 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	188 ¼	188 05
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 —	163 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 75	127 50
Obligacje węg. w złocie	102 75	102 75
Akcje kolei węg. zachodniej	101 75	101 50
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 50	21 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 92	91 40
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 —	122 75
Rosyjski rubel papierowy	1 23¼	1 22½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 50	115 25
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 16. czerwca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 40	307 00
Akcje kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	8 65	9 69
Usposobienie: —		
Berlin, d. 16. czerwca 1884. (godz. 5 m. 26 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 15	205 40
Akcje austr. kredytowe	522 —	517 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	255 50	120 75
Austrjackie banknoty	168 35	167 80

Telegramy targowe z dn. 16. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·50 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł., rzepak 13·50 zł. **Berlin** pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 16go czerwca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6¾·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. New-York: 8·⅛. Filadelfja 8·—.

Przyjechali d. 16. czerwca 1884.

Hotel „ŻORZA: J. hr. Romaszkan z Horodenki, E. Dzwonkowski z Gromnika, A. Jełowicki z Wołynia. A. Benoe z Niegowic, J. Ślorkowski z Kijowa, P. Skałkowski z Moskwy.

Hotel ANGIELSKI. K. Wysocki z Ostoburza, S. Szczepanowski z Słobody, B. Filipowski z Kocowa, E. Łoziński z Potoka M. Stankiewicz z Pnikuła, K. Udrycki z Mostów wielkich, K. Lange z Krakowa, dr. R. Jnrim z Botuszan.

Hotel LANGA: A. Tyszkowski z Michałówki, dr. M. Scheider z Wiednia, F. Stefczyk z Krakowa, A. Kurlata z Jarosławia.

Hotel EUROPEJSKI: W. Gniewosz z Złotego Potoka, K. Runge z Dmytrowic.

Hotel WARSZAWSKI: K. Porębski z Krakowa, T. Meisner z Wieruszyc, T. Krawczyński z Przemyśla.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 17. czerwca 1884. **Górą Nasi** komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Nadesłane.

XXIII. Zamknięcie Rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

za rok 18834

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1883.

PRZYCHÓD.

W roku 23cim wystawiono 174.680 ważnych polic, którymi ubezpieczono wartość zł. 348,092.844.	
Zaliczka przeniesiona z roku 22go netto	632.094·14
Zaliczka zebrana w roku 23cim	2,578.001·44
Procenta	121.845·88
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 22go	66.117·92
	3,398.059·35

ROZCHÓD

Premia kontrassekuracyjna	696.918·36
Szkody i koszta likwidacji po strąceniu udziału Tow. kontr.	848.970·18
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane netto	80.302·25
Zaliczka na dalsze lata netto	736.885·90
Koszta administr., prowizja agencyjna i odpisy wątpliwych zaległości	405.445·65
Fundusz do dyspozycji Rady Nadzorczej	5.000
Fundusz na remuneracye	20.305·50
Saldo: czysta pozostałość 33·3%	604.231·51
	3.398.059·35

Rachunek Bilansu z dniem 31. Marca 1884.

Stan czynny:

Zapas gotówki z dniem 31 Marca 1884	82.704·68
W bankach i zakładach na rachunku bieżącym	1,002.329·35
W wekslach i zaległościach u Agentów i Reprezentacji	619.481·67
Strony ubezpieczone i gminy za sikawki	14.533·28
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego ogniowego	
Nom. zł. 1,052.000 po kursie z 31 Marca 1884	983.664·20
„ rubli 282.950 „ „ z 31 Marca 1884	245.671·25
Papiery wartościowe, własność funduszu emerytalnego	
Nom.zł. 33.400 po kursie z 31. Marca 1884	33.199·60
Wartość kuponów	18.206·99
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie	240.000
Wartość inwentarza	6.845·53
Książeczka wkładkowa Tow wzaj. kred. (własność fund. kalek straży ogn.)	1.857·59
	3,348.494·14

Stan bierny.

Rezerwa zaliczki na dalsze lata		736.885·90
„ na szkody nieuregulowane		80.302·25
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		126.708·72
„ na należytości skarbowe		7.292·50
„ straży ogniowych		3.211·98
Rachunek różnicy kursu papierów wartościowych		42.753·73
Towarzystwa kontrassekuracyjne		24.422·92
Fundusz do dyspozycji Rady Nadzorczej		5.000
„ na remuneracje		20.305·50
„ emerytalny		46.267·98
„ rezerwowy ogniowy		1,651.111·15
Saldo: 33% zwrotu dla członków	598.676·26	
do funduszu emerytalnego	5.555·25	604.231·51
		3,348.494·14

W dowód zgodności z księgami:

Gnoiński Wincenty. Jasiński Franciszek. Mysłowski Józef.

jako Komisja kontrolująca.

Kraków dnia 31. Marca 1884.

Dyrekcja:

H. hr. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości:

Jan Geisler.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1·20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały fl. 3 złr. Pół fl. 1·60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę wzmacnia i pobudza włosy do porosta. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 ct.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

(146)

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3; w Krakowie, Sukiennice l. 20; Skład fabryczny ul. Halicka l. 25.

L. 127221883

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński, w Husiatynie Friedman, w Jarosławiu Wisłocki, w Kijowie Marcińczyk i Seidl, w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl, we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz, w Przemyślu Kozłowski, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Traun, w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński, w Wiedniu Mattoni, w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. [250]

Cukiernia Müllera

przy placu Marjackim, poleca najwyborniejsze lody podwójnie zamrożone.

Kawa mrożona a la glace

i zwyczajna.

Czokolada zamrożona a la glace

pół kilo pomadek . . 1 zł 50 ct.
pół kilo karmelków . — 90 ct
pół kilo pieczywek do herbaty . . . . 1 zł. — ct.
pół kilo czekoladek . 1 zł. 60 ct

Znakomite pierniki, waniliowe, czekoladowe, owocowe, masowe, aneżowe, różanne i t. p.

Wózeczki

dla DZIATEK

bardzo lekko noszące, bronzowo i biało lakierowane.

Sztuka po 7, 9, 10 do 25 złr.

poleca najtaniej

Magazyn Henryka Müllera

ul. Halicka l. 6. [245]

Do sprzedania

Folwark przy gościńcu murowanym 120 morgów pola, pastwisk i łąk obsianych z inwentarzem żywym i martwym, z nowo wystawionemi budynkami z wygodami gospodarskiemi zaraz do sprzedania pod łatwemi warunkami ostatnia poczta Staremiasto w Smolnicy — do Zarządu dóbr. (629)

Tegorocznego nalewu

krajowe i zagraniczne

naturalne

WODY

mineralne

pod gwarancją świeżości i prawdziwości, polecają od 1. Maja

handle (194)

St. Markiewicz

w rynku l. 42, i

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

w rynku l. 23 we Lwowie.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

SYRUP MALINOWY prawdziwy i czysty poleca apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. Jeden kilogram po 60 ct. Opakowanie jak najtaniej. (595)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 37 Léopol. (629)

Posady i zatrudnienia.

Młody człowiek z kilkuletnią praktyką przy gospodarstwie poszukuje posady. Bliższe wiadomooci pod lit. N. N. w administracji „Kurjera Lwowskiego“. [682]

Une française.

Munie de bons certificats déesire une place comme bonne supérieure en gouvernante s'adresser au bureau de ce journal. [681]

Kupno i sprzedaż.

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarnej l. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego l. 3. (560)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen ul. Wałowa l. 19 (624)

Kto sobie życzy mieć małą willę z ogródkiem na zdrowem i przyjemnem przedmieściu miasta Lwowa, za mierną cenę, niech się zgłosi do p. A. właściciela realności l. 8b. przy ul. św. Zofii. [679]

Magazyn ogniotrwały z obszernym gruntem budowlanym na gruncie miasta Lwowa pod l. 683 za rogatką żółkiewską położony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli p. Wilhelm Góra. ul. Majera l. 2 II piętro, (676]

Na sprzedaż realność blisko śródmieścia, o dwóch murowanych domach parterowych, wraz z placem pod budowę, ogrodem i otwartym kamieniołomem. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 43. [672]

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje z kuchnią i 1 pokój kawalerski przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [675]

2 mieszkania każde składające się z 3 pokoi, kuchni i przynależytości są do wynajęcia, przy ul. Franciszkańskiej l. 11. Magiel w domu. 663)

2 pokoje z meblami lub bez, są pod bardzo korzystnemi warunkami na parę miesięcy do najęcia ul. Skrzyńskiego l. 4 Łyczaków. [662]

3 pokoje na 1 piętrzedo najęciai ulica Zielona l. 34. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. (674)

5 pokoi frontowych przedpokój kuchnia na I piętrze l. 36 ul Sykstuska (róg ulicy Sykstuskiej i Słowackiego] od 1 lipca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość tamże u dozorcy domu. [670]

5 pokoi, kuchnia, strych i piwnica przy ul. Chorążczyzny l. 22 za az do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże od godz. 2 do 4 popołudniu codziennie z wyjątkiem soboty. [627]

6 pokoi, kuchnia, osobny pokój dla służącego i spiżarnia na I. piątrze od 1. Sierpnia przy ulicy Kurnickiej l. 5 A. — Wiadomość u właściciela na dole. [640]

6 pokoi z dwoma przedpokojam na I. piętrze L. 11 A., plac Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

7 pokoje na 1 piętrze zaraz do najęcia przy ul. Pańskiej l. 11. (673)

Przy ulicy Dominikańskiej pod l. 7 jest I piętro zaraz do wynajęcia. [657]

Do wynajęcia mila od stacyj kolejowych Mikołajów Drohowyże lub Borynicze, letnie pomieszkanie w Rozdole, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni z ogrodem i sadem, w położeniu przyjemnem, blisko lasu, Dniestru, parku hr. Lanckorońskiego i siarczane kąpiele w miejscu. Bliższe wiadomości i warunki najmu udzieli biuro Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie lub Wny Bedlewicz, dyrektor Tow. zaliczkowego w Rozdole. (665)

Pomieszkanie w ogrodzie w willi Piotra Miączyńskiego przy ul. Sykstuskiej l. 47 I piętro 3 pokoje, przedpokój i kuchnia od 15 czerwca do najęcia. [639]

Pomieszkanie na lato na Kleparowie cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, stajnią i wozownią z meblami lub bez mebli. Bliższa wiadomość u właściciela, ul Akademicka l. 10 w Łazienkach św. Anny. [78)

Pomieszkanie letnie do wynajęcia w Janowie. Wszelkie wiktuały w miejscu. Bliższych wiadomości udziela urząd pocztowy w Janowie pode Lwowem. [683]

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na I piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracyi p. Fedorowicz ulica Dominikańska l. 2. (651)

Salon [3 okien] z przedpokojem przy ul. Kopernika zaraz do najęcia. Wiadomość w zakładzie posługaczy Gawlikowskiego ul. Halicka l. 25. 941]

Pomieszkanie składające się z 2 i 1 pokoji oraz lokal na warstat ślusarski — zaraz do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej l. 25. [680]

Pomieszkanie parterowe składające się z 4 pokoi, kuchni, strychu, z werandą i ogrodem na czas letni od 1 czerwca do 1 października do wynajęcia ul. Solarna l. 4. Bliższa wiadomość w kantorze Arnolda Wernera ulica Sobieskiego l. 4. (617)

Przy ul. Kurkowej pod l. 9. Willi znajduje się salon i 7 pokoi, jako tez, stajnia i wozownia z przynależytościami. (664)

W willi przy ulicy Ochronek l. 4. jest pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni dla kawalerów od 15. lipca b. r. do wynajęcia. (649)

Przy drodze Wuleckiej l. 4. (za ogrodem Prohaski) za pomieszkania o 3 i o 2 pokojach do wynajęcia. (666)

Pomieszkania do najęcia od 9 do 9 pokoi wraz z kuchnią etc. tudzież stajnią i wozownią od 1. Lipca. — Łyczaków l. 3. (649]

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na II piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. — Od 1 lipca w podwórzu na I piątrze; 3 pokoje przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.** [597]

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.